



Przypominam tą homilię w tak ważnym czasie - czasie rozpoczęcia Nowego Roku, w dniu Świeta MB Rodzicielki Maryi a także w czasie trwania Roku Wiary. Ten nowy rok 2013 ma też inny wymiar - Rok Pokoju. Czy będzie nim? Jak każdy inny rozpoczyna się ważnym świętem Maryjnym i dlatego tak ważne jest, aby cały ten rok poświęcić Maryi - Królowej Pokoju, Królowej Świata, która może wiele uczynić i wiele pomóc, aby ten POKÓJ mógł zaistnieć. Ale samo nic się nie stanie, do tego potrzeba modlitwy i przemiany człowieka, aby sam człowiek zaczął dążyć do tego, by ten pokój mógł zaistnieć. Warto więc skupić swoją uwagę na poniższej homilii, która może pomóc w tej przemianie, gdyż bez miłości względem bliźniego nic się nie stanie a słowo to w bardzo jasny sposób określa nam cel naszego życia, jak mamy pełnić wolę Boga. Mam nadzieję, że poniższa homilia pomoże nam zrozumieć co jest ważne dla każdego chrześcijanina. Bez tej miłości świat się nie zmieni a obraz współczesnego świata niestety jest opłakany. Może nie każdy to odczuwa czy zauważa, ale gdy spojrzymy na to wszystko co dzieje się obecnie na świecie - brakuje słów, brakuje też sił aby podołać wszystkiemu by nieść pomoc wszystkim potrzebującym. Dlatego niech ta homilia i ten wstęp będzie apelem i motywacją do częstej modlitwy oraz zawierzeniu całego świata Maryi - Ona może naprawdę wiele, ale czeka na nasze otwarcie serc, aby skierować je ku Miłosiernemu Sercu Jej Syna Jezusa Chrystusa. (**WSTĘP - REDAKCJA**)

W dzisiejszej Ewangelii Jezus mówi: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25, 40).

Najważniejszą cechą wszelkich ruchów lewicowych jest wrażliwość społeczna na ludzką krzywdę. Ludzie lewicy twierdzą, że pomoc charytatywna powinna być w rękach państwa, gdyż pozostawiona w rękach prywatnych na wolnym rynku mogłaby nigdy nie trafić do potrzebujących. Ludwig von Mises, XX-wieczny austriacki ekonomista i filozof bardzo trafnie odpiera te ataki. Wszystkim tym, którzy uważają, że pomoc biednym należy się z mocy prawa i równocześnie oskarżają kapitalizm o nieczułość, Mises wytyka brak logicznej spójności, gdyż miłość bliźniego i oddolną gotowość niesienia pomocy innym zastępują bezdusznymi rządowymi kontraktami.

### Miłość bliźniego

Czym jest więc miłość bliźniego? Odpowiedź mamy w dzisiejszej ewangelii. Musimy się jej bliżej przyjrzeć, gdyż właściwe zrozumienie miłości bliźniego jest niezmiernie ważne. Dzisiejsza Ewangelia nie pozostawia najmniejszych złudzeń, że podstawową materią sądu są uczynki miłości względem człowieka.

Miłość bliźniego sprowadza się do czynienia uczynków sprawiedliwości, które istniały już w tradycyjnej żydowskiej etyce poza może jednym wyjątkiem – odwiedzeniem więźniów. Są to uczynki, które w dzisiejszym katechizmie są podawane jako uczynki miłosierdzia co do ciała: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, podróżnych w domu przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych pogrzebać.

## Byłem głodny, a daliście mi jeść

Wpisany przez TOMASZ32-VAD  
wtorek, 01 stycznia 2013 17:00 -

---

### Konkretne działania

Osoby usytuowane po prawej stronie na Sądzie nazwane są sprawiedliwymi. Według Ewangelii sprawiedliwym jest ten, kto wiernie realizuje w swym życiu zbawcze zamysły Boga i wypełnia ustanowione przez niego prawa. I nie chodzi tu więc tylko o samą wrażliwość, ale o konkretne działanie.

Chrystus poprzez fakt wcielenia utożsamia się z każdym człowiekiem, nawet najmniejszym. Objawiając swoje imię Emmanuel, które oznacza „Bóg z nami”, pragnie mocno zademonstrować, że nie jest Bogiem niedostępnym w zaświatach, ale jest blisko nas na ziemi. Nie wystarczą mu więc piękne słowa „Panie, Panie” (Mt 7, 21), ale oczekuje od nas czynów opartych na bezinteresownej miłości.

Będziemy sądzeni przez Boga na podstawie tego, co sami uczynimy innym, zwłaszcza najmniejszym i najsłabszym. Rodzi się więc pytanie, jak możemy to uczynić.

Jezus mówi: „byłem głodny, a daliście mi jeść” (Mt 25, 35). Kiedy mogę dać bliźniemu jeść? Mogę to uczynić tylko wtedy, gdy sam ten chleb posiadam. Powstaje drugie pytanie. W jaki sposób dochodzi do tego, że jestem w jego posiadaniu? Odpowiedź jest tylko jedna: przez pracę. Widzimy więc, że nie mogę nic dać, czego wcześniej bym nie posiadał.

## **Byłem głodny, a daliście mi jeść**

Wpisany przez TOMASZ32-VAD  
wtorek, 01 stycznia 2013 17:00 -

---

### **Własność prywatna**

Praktykowanie miłości bliźniego zakłada więc posiadanie czegoś na własność. Posiadanie dóbr zewnętrznych umożliwia człowiekowi wypełnienie przykazania przyodziania nagich, nakarmienia głodnych czy udzielenia schronienia bezdomnym. Rozdawanie cudzej własności nie jest dobroczynnością.

W kontekście kazań wolnorynkowych musimy postawić sobie jeszcze inne pytanie: czy praktykowanie uczynków miłości bliźniego musi ograniczać się tylko do działalności filantropijnej? Czy piekarz, który z sukcesem produkuje chleb, nie karmi głodnych? Czy krawiec, który szyje ubrania, nie ubiera nagich?

W systemie wolnorynkowym właściciel dóbr produkcyjnych jest zmuszony do ich używania dla lepszego zaspokojenia potrzeb konsumentów. Sam fakt posiadania środków produkcji zmusza go już do podporządkowania się życzeniom klientów, gdyż ostatecznym celem każdej produkcji jest konsumpcja. Dla precyzyjnego określenia, jakie rodzaje dóbr mają być produkowane z wykorzystaniem rzadkich zasobów znajdujących się w posiadaniu społeczeństwa, należy właściwie odczytać preferencje konsumenta. Czym więc działanie przedsiębiorcy miałoby się różnić od uczynków miłości bliźniego?

Należy podkreślić, że przedsiębiorca jest właścicielem środków produkcji, ale w istocie jest tylko tymczasowym ich szafarzem, gdyż musi produkować zgodnie z popytem i życzeniami konsumentów. Własność prywatna jest więc naturalnym narzędziem respektowania zasady powszechnego przeznaczenia dóbr.

### Cena wejścia do nieba

Ceną wejścia do nieba jest cnota, czyli trwała moralna dyspozycja do czynienia dobra. W powieści Ayn Rand pt. Atlas zbuntowany Francisco d'Anconia, jeden z głównych bohaterów jako jeszcze młody spadkobierca największego imperium miedziowego na świecie wyznaje, że ma nadzieję wejść po śmierci do nieba – mówiąc ironicznie „cokolwiek to, u diabła, jest” – i uważa, że zasłuży na to poprzez powiększenie swojego majątku o sto procent. „Chcę zasłużyć na miano najbardziej cnotliwego ze wszystkich ludzi: człowieka, który zarobił pieniądze”. James Taggart, obłudny prezes przedsiębiorstwa kolejowego, był zaskoczony takim pomysłem, gdyż według niego „byle łapówkarz może zarobić szmal”. Nie widział nic nadzwyczajnego w uczciwym pomnażaniu majątku. Intuicja młodego Franciso była dobra. Pomnażanie bogactwa w uczciwy sposób jest zawsze cnotą, ale może stać się pułapką, gdy stanie się celem w życiu. “Głupcze, jeszcze tej nocy zażądamy twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?” (Łk 12, 20) – ostrzega nas Jezus w przypowieści o głupim bogaczu.

Każdego dnia spotykamy głodnych, spragnionych i nagich. Ale dzisiejsza Ewangelia zaprasza nas do odkrycia czegoś więcej. Nie tylko tego, że ludzie są w potrzebie i powinniśmy im pomóc. Jezus zachęca nas do tego, by w drugim człowieku zobaczyć obecność samego Boga, gdyż każdy z nas został stworzony na Jego podobieństwo. To pozwoli nam zrozumieć, że służba bliźniemu jest zawsze odpowiedzią na miłość Boga, który pierwszy nas umiłował (por. 1J 4,19). Wszystko to, co posiadamy, pochodzi od Boga, a my jesteśmy tylko tego szafarzami.

### Sytuacje materialnej potrzeby

Benedykt XVI w swojej encyklice *Deus caritas est* pisze, że „zawsze będą sytuacje materialnej potrzeby, w których konieczna jest pomoc w duchu konkretnej miłości bliźniego” (28).

Będzie to może przedsiębiorca, który wszystko zaryzykował i stracił cały swój majątek. Źle odczytał preferencje klientów na rynku. A może nieodpowiednio docenił konkurencję w swojej branży? A może było w jego działaniu również trochę pychy, gdyż pomyślał przez chwilę, że jest najlepszy na rynku i jego produkcja nie wymaga modernizacji. Przeliczył się. Znalazł się na bruku. Nikt nie jest doskonały.

A może będzie wśród nich chory, który zrezygnował z ubezpieczenia, gdyż chciał zaryzykować i postawić wszystko na jedną kartę. Próbuje teraz odnaleźć się na rynku, ale prawo kosztów komparatywnych wobec niego jak na razie nie chce zadziałać. Współpraca z każdym się opłaca i to nawet wtedy, gdy ktoś jest pod każdym względem mniej wydajny. Ale on ma pecha. Rynek nie jest doskonały.

Może będzie to złodziej osadzony w więzieniu za bezprawne przywłaszczenie cudzej własności. Są również tacy, którzy pragną wzbogacić się w nieuczciwy sposób. Jesteśmy tylko ludźmi i ulegamy podszeptom szatana.

## **Byłem głodny, a daliście mi jeść**

Wpisany przez TOMASZ32-VAD  
wtorek, 01 stycznia 2013 17:00 -

---

### **Człowiek sam siebie osądza**

Mises twierdził, że najlepszą drogą do wyeliminowania ubóstwa i niedostatku jest zwiększenie produkcji. Należy mu przyznać rację. Warto pamiętać, że ten sam austriacki ekonomista pisał i ostrzegał, że wolny rynek nie daje odpowiedzi na wszystkie pytania.

Rynek kieruje się swoimi własnymi prawami, których należy przestrzegać. Są one jednak tylko częścią większego planu Stwórcy, który pragnie nas raz na zawsze wyprowadzić z niewoli zła.

Z dzisiejszej Ewangelii wynika, że podstawową materią sądu będą uczynki miłości względem bliźniego, z którym Chrystus się utożsamia. Jeżeli dorzucimy do tego przypowieści o talentach, to miarą sądu będzie współpraca z darem otrzymanym od Boga, czyli z Jego łaską, lub też jej zaniedbanie. Z kontekstu całej Ewangelii wynika, że ludzie będą bez wątpienia także sądzeni ze swojej wiary w Chrystusa. Bóg ofiarował w Nim każdemu człowiekowi możliwość zbawienia i jeżeli odrzuca on tę możliwość, to sam został już osądzony: „Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony” (J 3, 18).

**Rok A, 20-11-2011, Ez 43,11-12.15-17; 1 Kor 15,20-26.28; Mt 25,31-46**

## **Byłem głodny, a daliście mi jeść**

Wpisany przez TOMASZ32-VAD  
wtorek, 01 stycznia 2013 17:00 -

---

AUTOR: **o. Jacek Gniadek**

ŹRÓDŁO:

